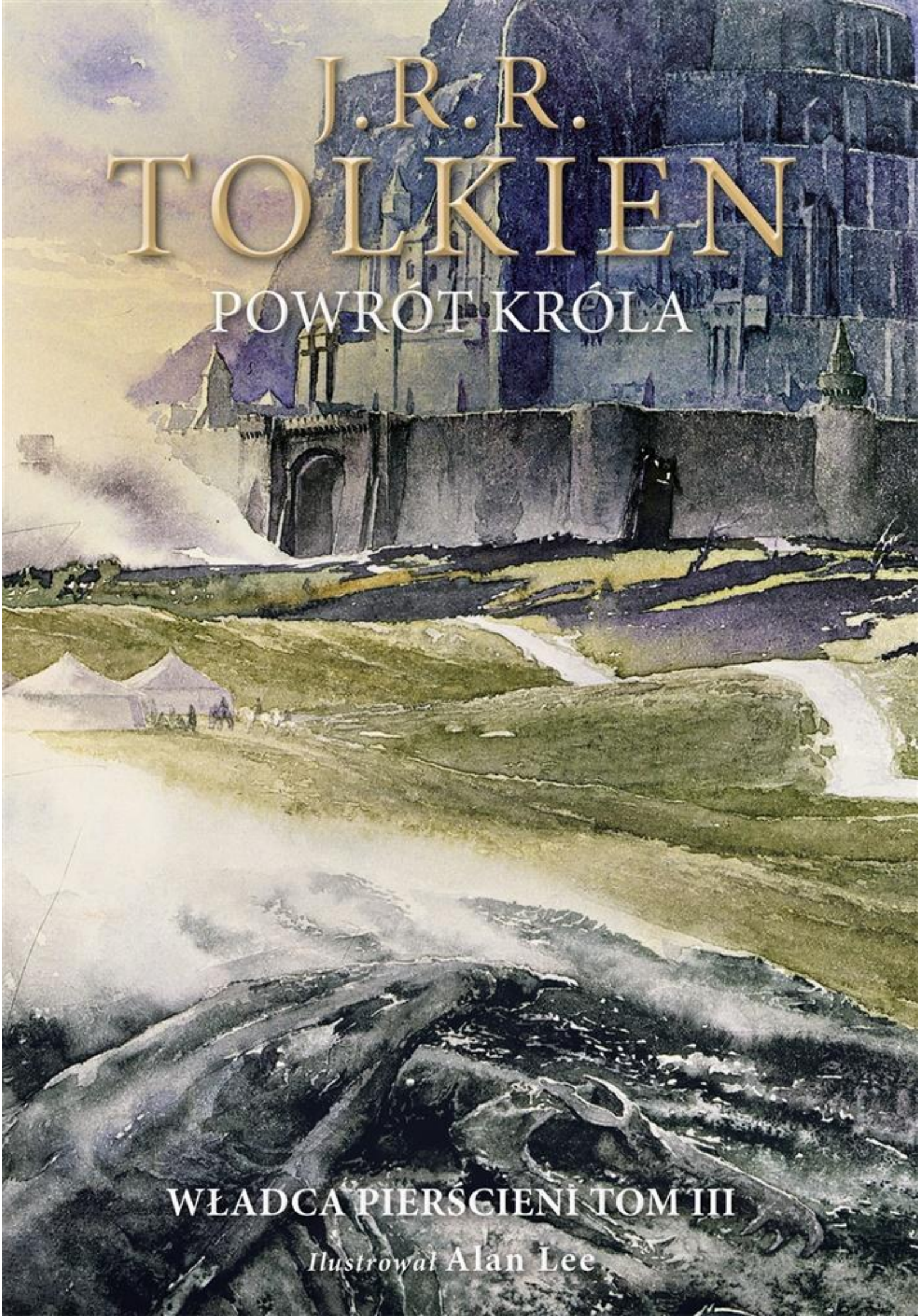

J.R.R. TOLKIEN

POWRÓT KRÓLA

WŁADCA PIERŚCIENI TOM III

Ilustrował Alan Lee

Okaleczenie króla

nimfa bagienna

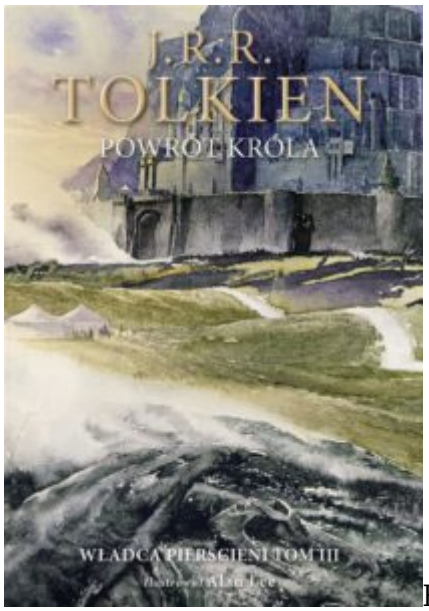

Każdy ma książki, które są najważniejsze w jego życiu. Do których wraca i na których się wychował. Dla mnie są nimi dzieła nieżyjącego już profesora Tolkiena. Ostatnio miałem radość recenzowania „Silmarillionu”. Teraz trafił mi się trzeci tomu „Władcy Pierścieni”, czyli „Powrót króla”, wydany przez Zysk i S-ka.

Gdy zaczynałem czytać, pierwsze, co mi się rzuciło w oczy, to porządne, trwałe wydanie. Drugie to szata graficzna: piękne ilustracje Alana Lee. On chyba się urodził w Śródziemiu. Malownicze ryciny jak dla mnie w pełni oddają klimat Endoru. Trzecia rzecz to tłumaczenie. Jerzy Łoziński po „Diunie” nie ma u mnie wysokich not, ale każdemu daję drugą szansę – może następnym razem będzie lepiej. Tom zaczyna się od momentu, gdy Pippin z Gandalfem docierają do Minas Thirith w przededniu wybuchu wojny z SAURONEM. (Dużymi literami sssspecjalnie, mój sskarbie. Patrz niżej, glum, glum)

Lubię „Władcę Pierścieni”. Prócz wyżej wymienionego „Silmarillionu” to jedyna książka, którą czytam rok w rok. Tym razem nie było pięknie. Historia, którą kocham, zamieniła się w drogę przez piekło.

Dzięki panu Łozińskiemu i redakcji, która, mam wrażenie, zrobiona była tylko częściowo, mamy piękne kwiatki. Nawet dobrze zaznajomieni z tematem mogą się pogubić. Nie lubię kopać, ale tu zrobię wyjątek i podam klika dokładnych cytatów.

Str. 80: „Weź te rycerskie przybory i niech służą ci jak najlepiej”. Mówi to Eowina do Meriadoka, wręczając mu hełm, tarczę, kaftan skórzany i resztę oporządzenia rycerskiego. Skoro to jest oporządzenie, to czemu używać określenia przybory? Pasuje ono raczej do drobnego sprzętu: brzytwy, hubki itp. Bez komentarza.

Str. 166: „Masz! Najprawdziwszy dłużynowy liść”. Co to jest DŁUŻYNOWY liść? Zwłaszcza że to jedyny raz, gdy spotykamy tę nazwę. Dalej jest FAJKOWY. Gdybym nie czytał wcześniej w innym przekładzie, w życiu bym się nie domyślił. Czemu tak przetłumaczone? Czym się kierowano? Zabijcie mnie, nie mam najmniejszego pojęcia. Ale nic to, lecimy dalej.

Str. 271: „… – wykrzyknął Sam. – Znowu pojawiają się ci entowie, ale NIECH MNIE KULE BIJĄ”. W TYM świecie proch nie występuje często. Zostaje wykorzystany (chyba) tylko raz – podczas

wysadzenia murów w Helmowym Jarze. Owszem, w filmie dokładnie wiadomo, że to proch, Ale w książce nie. Jest on nazywany Ogniem Isengardu i równie dobrze może być to zupełnie coś innego. Zatem skąd u imci Samwise'a taki tekst? Może poznał gdzieś pana Zagłobę podczas wędrówki z Frodem do Mordoru? Dodam też, że wcześniej to określenie też było użyte, więc nie jest to przypadek. Ale nawet ten raz wystarczy.

Str. 447 i 448: „Druga Epoka kończy się pierwszym obaleniem Sarumana", „Panował tu mistrz Celebrimor, który wywodził się od FANORA". Panie Łoziński, droga redakcjo! Chyba coś wam umknęło. Bo nikt nie obalał Sarumana w drugiej Erze (siedział on wtedy z Aulem w Valinorze), tylko SAURONA. To gigantyczna różnica, i każdy, kto zna ten świat, wam to powie. A Celebrimor wywodził się z rodu FEANORA.

Jedziemy dalej: mapka jest w tym tomie potrzebna jak psu harmonia. Dlaczego? Bo w książce tłumacz spolszcza nazwy (często na siłę), zaś na mapie mamy te znane z poprzednich przekładów lub oryginału. Przykład? Na mapie mamy Wichrowy Czub (wcześniejsze tłumaczenia) oraz Jezioro Evendim. W książce przetłumaczono je jako Świrszczowy Wierch i Jezioro Zaranne. Lepiej byłoby się zdecydować na jedno, bo takie rozdwojenie człowieka do szewskiej pasji doprowadza. Zwłaszcza jeśli wcześniej nie czytał tej książki i chciałby zobaczyć, gdzie bohaterowie przebywają. A tymczasem znalezienie na mapie wymienionych wyżej lokacji bez dobrej znajomości poprzednich tłumaczeń czy świata Tolkiena jest praktycznie niemożliwe.

Dodatkowo Garadriela to KOBIETA, a nie COŚ. Bo w tym tomie mamy niejednokrotnie wspominane, że „Garadiel" coś powiedział, zrobił lub uczynił. Aż mi się płakać chciało, gdy to czytałem. Bo jest też używane miano „Pani ze Złotego Lasu". Skoro mamy Arwenę, Eowinę to czemu nagle wyskakuje Garadiel? Albo rybki, albo akwarium. Ogólnie mam wrażenie, że redaktor zlekceważył swoją robotę i stąd mamy raz tłumaczenie dosłowne, raz zostawione po poprzednich tłumaczach, a raz wersję angielską. Ale czy słusznie jest tłumaczyć wszystko na realia polskie? Dla tych, którzy są za tym, mam coś specjalnego.

Imiona i nazwiska hobbickie. W książce Frodo i spółka są zostawieni w spokoju, dopiero w drzewach genologicznych zaczynają się cuda. Podam kilka przykładów tłumaczeń imion… i zróbmy konkurs. Kto bez sprawdzania wpadnie na to, co to za persony? <wink> Miłego zgadywania wam życzę. Przykładów jest więcej, ale nie będę sadystą.

Oto imiona: Gilgotka Czarnokos, Roriak Skarbek, Ham Gaduła, Róża Skiba, Stary Gadziła. Start! <wink>

Ja sprawdzałem we wcześniejszych wydaniach, kto jest kim, bo – zabijcie mnie – sam bym się po tym tłumaczeniu nie domyślił. Ogólnie mam wrażenie, że Zysk i S-ka wydało „Władcę Pierścieni" w tłumaczeniu Jerzego Łozińskiego, bo być może od dawna dysponowało prawami autorskimi do tego przekładu. Kiepski, ale jest. Łatwiej użyć czegoś, co już mamy, niż znowu przetłumaczyć lub użyć starszej wersji. Może to była próba spolszczenia dzieł profesora, ale jak dla mnie totalnie nieudana. Niszczy klimat i zamiast odległej legendy mamy niestrawny świat wzorowany na siłę na Dzikich Polach. Szkoda, bo tak porządne wydanie z poprzednimi tłumaczeniami byłoby warte zatrzymania.

Czy mimo wszystko kupować? Tylko i wyłącznie, gdy nie czytało się innych tłumaczeń. Tylko i wyłącznie, jeżeli nie można ich kupić nawet w antykwariacie. Tylko i wyłącznie, by wyciąć żyletką piękne ilustracje Alana Lee. W innym przypadku – zdecydowanie NIE.

Dla tych, którzy się nie domyślili – oto odpowiedzi:

Gilgotka Czarnokos – Gilly Brownlock,

Roriak Skarbek – Rorimak Stary Rory,
Ham Gaduła – Hamfast Gamgee,
Róża Skiba – Róża Cotton,
Stary Gadziła – Hob Gammidge „Powroźnik”.
Dobre, co ? <wink>

Konrad „Khorne_S” Fit

Tytuł: „Powrót króla”
Autor: J.R.R. Tolkien
Tłumacz: Jerzy Łoziński
Wydawca: Zysk i S-ka 2017
Stron: 562
Cena: 49,90 zł